Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Wydanie B. Pom. W-S Ł. Pz.
Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Sobota, dnia 24 lipca 1948 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 6086 | Nr 200

Miasto FUKUI — drugą HIROSZIMĄ



Ostatnie trzęsienie ziemi, które nawiedziło Japonię środkową, prawie że zmiotło z powierzchni ziemi miasto Fukui, liczące 85.000 mieszkańców. W katastrofie 3.000 osób poniosło nagłą śmierć, a 8.000 zostało rannych. Jak stwierdzają naoczni świadkowie, spustoszenia spowodowane trzęsieniem są tak wielkie, jak w Hiroszimie, po wybuchu bomby atomowej. Na zdjęciu jeden z ogromnych, masywnych gmachów państwowych w centrum miasta, który załamał się jak... domek z kart.

W czwartą rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego

Pod znakiem osiągnięć

na polu gospodarczym i społecznym...

Polska w dniu swego Święta Narodowego

Przy wyjątkowo sprzyjającej pogodzie i w radosnym nastroju obchodziła cała Polska tegoroczne Święto Narodowe. Ulice wszystkich miast i miasteczek były bogato udekorowane flagami i innymi emblematami narodowymi, kamienice przystrojone festonami z zieleni i kwiatów, a we wszystkich głównych ośrodkach życia społecznego, tak samo jak w świetlicach garnizonowych odbyły się uroczyste akademie, na których mówcy podkreślili historyczne znaczenie Manifestu Lipcowego, jako podwaliny Polski Ludowej i Demokratycznej, dając zarazem przegląd naszych dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie gospodarczej i społecznej.

Szczególnie uroczysty przebieg miało Święto Narodowe w stolicy kraju. Obok dekoracji ulic i domów flagami i festonami zwracały uwagę wiązanki kwiatów na licznych miejscach straceń. W przeddzień święta przeciągnął głównymi ulicami miasta capstrzyk z orkiestrą wojskową, w którym wzięły udział liczne organizacje społeczne i młodzieżowe. Przed pomnikiem Zwycięstwa na Pradze odbyła się piękna manifestacja. We wszystkich fabrykach i instytucjach odbyły się uroczyste akademie z udziałem niezliczonych rzesz. W szczególnie radosnym nastroju odbyły się akademie na Woli, gdzie dla poszczególnych załóg fabrycznych urządzono 14 akademii. Tak samo obchodzono uroczyście Święto Odrodzenia we wszystkich ministerstwach i głównych urzędach. W parkach stolicy odbyły się zabawy ludowe połączone z występami artystów scen warszawskich.

Inicjatorzy obchodów, pomni tej kardynalnej zasady demokratycznej, że interes obywatela powinien się pokrywać z interesem Państwa, skorzystali z okazji Święta Narodowego, by wynagrodzić za trudy najzasłużeńszych spośród pracowników, zarówno w fabrykach jak i urzędach. Święto Narodowe było dniem zadośćuczynienia także dla rokujących dobre nadzieje obrońców naszej Ojczyzny, o czym świadczą liczne awanse w naszej Armii, począwszy od najniższych szczebli do najwyższych.

Główna uwaga opinii publicznej zogniskowała się jednak na czynach realnych, świadczących o niespożytej energii ludu polskiego, budującego gmach swej niepodległości na trwałych podstawach. I tak w województwie gdańskim uruchomiono w przeddzień święta wielką stację pomp, która zdobędzie dla kultury rolnej tysiące hektarów najżyźniejszej ziemi polskiej, zaś pracownicy parowozowni w Lublinie dokonali ponad przewidzianą normę naprawy dwuch parowozów które według instrukcji urzędowych przeznaczone były na rozbiórkę.

Centralnym punktem zainteresowania była jednak Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. Na tej uroczystości zogniskowała się uwaga całej Polski. I nic w tym dziwnego, gdyż frazes patriotyczny został zastąpiony przez realny czyn, jako wspaniały wynik energii i współdziałania polskiego robotnika i inteligenta, tym donioślejszy, że Polska pokazała światu, że stanęła twardą stopą na Ziemi Śląskiej i nigdy z niej nie ustąpi.

W tych warunkach sam dzień Święta Narodowego upłynął pod znakiem radości i wesela. Przed południem niezliczone rzesze wiernych wzięły udział w uroczystych nabożeństwach i wysłuchały podniosłych kazań okolicznościowych, a w godzinach popołudniowych ludność oddała się beztroskiej zabawie na placach publicznych, w parkach lub w ogrodach, gdzie komitety obchodowe przygotowały niejedną niespodziankę. Wieczorem kina i teatry były przepełnione, gdyż dyrekcje przyznały zarówno publiczności jak i wojskowym poważne zniżki lub dały zupełnie bezpłatne przedstawienia. (r).

Torpeda lotnicza przyczyną eksplozji w Kairze

PARYŻ (PAP). AFP donosi z Kairu, że w wyniku badań przeprowadzonych przez specjalną komisję okazało się, iż przyczyną olbrzymiej eksplozji w Kairze był wybuch torpedy lotniczej zrzuconej z samolotu lecącego na dużej wysokości.

Harcerstwo w żałobie

WARSZAWA (PAP). Na znak żałoby naczelnictwo ZHP zarządza okrycie krepą krzyży harcerskich przez wszystkie harcerki i harcerzy w Polsce od dnia dzisiejszego do dnia 31 lipca br.

André Marie tworzy nowy rząd

Przerwanie strajku urzędników we Francji

PARYŻ (obsł. wł.). Prezydent Auriol powierzył misję utworzenia nowego gabinetu ministrowi sprawiedliwości z poprzedniego gabinetu, radykałowi André Marie, który misję tę przyjął. Marie konferował w dniu wczorajszym z przywódcami poszczególnych partii, również ze Renaud'em i Blumem. Na ogół sądzi się jednak, że Blum, ze względu na swój wiek, powstrzyma się od aktywnego udziału w rządzie. Marie zamierza, jak słychać, utworzyć nowy gabinet koalicyjny, jednak bez udziału komunistów i degaullistów.

PARYŻ (PAP). W związku z kryzysem gabinetowym, strajkujący urzędnicy ministerstw oraz prefektur postanowili przerwać akcję, zastrzegając sobie prawo przedstawienia postulatów nowemu rządowi.

Generalna unia federacji związków zaw. urzędników przesłała na ręce prezydenta Auriola list, w którym domaga się zapewnienia minimum egzystencji oraz wprowadzenia w życie statutu pracowników, opracowanego przez Thoreza.

Komitet koordynacyjny CGT, Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zaw. urzędników towarzystw ubezpieczeniowych ogłosił kilkugodzinny strajk ostrzegawczy, dla poparcia żądań natychmiastowej wypłaty przyznanej przez rząd zaliczki.

Wystawa Ziem Odzyskanych a Stronnictwo Pracy

WROCŁAW (m). Wrocław żyje pod znakiem Wystawy Ziem Odzyskanych. Całe miasto od szeregu dni nosi odświętną szatę. Wszędzie, w całym mieście, pracuje się nadal intensywnie nad uporządkowaniem i upiększeniem miasta.

Historyczny był dzień otwarcia WZO przez P. Prezydenta RP Bolesława Bieruta, o czym pokrótce donosiliśmy wczoraj. Rząd Polski w inauguracji tej najwspanialszej po wojnie imprezy w Polsce brał udział niemal w komplecie. Nastrój był podniosły, zwłaszcza gdy o wielkim, rekordowym wysiłku inżyniera i robotnika polskiego mówił wicemin. Kościński jako naczelny organizator wystawy wrocławskiej — i gdy z trybuny padały mocne słowa o polskości Ziem Odzyskanych i nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie, wypowiedziane przez premiera Cyrankiewicza.

Wystawa jest nie tylko triumfem pracy polskiej na Ziemiach Odzyskanych — jest ona również triumfem polskiej myśli narodowej, którą najdobitniej realizował w czasie niewoli wódz ruchu chrześcijańsko-społecznego i nieubłagany wróg niemczyzny — wielki syn ziemi śląskiej Wojciech Korfanty, którego portret zdobi jedną ze sal honorowych Hali Ludowej. Tu obok sztandaru PPR i PPS widnieje również sztandar ruchu chrześcijańsko-społecznego ze św. Jadwigą, patronką ludu śląskiego, na zielonym tle. Tu obok portretów takich zasłużonych działaczy polskich na Śląsku, jak ks. Szafranek, Miarka, Lompa i Ligoń, wystawione są liczne pisma bojowe Narodowej Partii Robotniczej i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego — organizacyj politycznych i zawodowych naszego ruchu o olbrzymich wprost zasługach.

Nic dziwnego, że właśnie Str. Pracy tak licznie reprezentowane było na uroczystościach wrocławskich. Wśród członków rządu widzieliśmy min. dr Tadeusza Michejdę i wiceministra dr Feliksa Widy-Wirskiego. W otoczeniu Pana Prezydenta RP zauważyliśmy także prezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy — woj. poznańskiego p. Stefana Brzezińskiego, jak i dalszych członków Rady Naczelnej i Zarządu Głównego SP.

W kongresie zjednoczeniowym polskich organizacyj młodzieżowych oficjalnie z ramienia władz naczelnych SP brał udział sekretarz Zarządu Głównego Str. Pracy mgr Zawadzki. Str. Pracy dało tym dowód swego pozytywnego ustosunkowania się do wielkiej tej akcji zjednoczeniowej młodego pokolenia polskiego.

Emma Goering skazana na 1 rok obozu pracy

BERLIN (obsł. wł.). W Garmisch odbył się proces denazyfikacyjny Emmy Goering, wdowy po b. marszałku Rzeszy Goeringu. Goeringową skazał sąd jako „aktywistkę" hitlerowską na 1 rok pobytu w obozie pracy, orzekając zarazem przepadek 30 proc. jej mienia.

Podpisanie polsko-tureckiej umowy handlowej

ANKARA (PR). W Ankarze został podpisany polsko-turecki układ handlowy, przewidujący wzajemną wymianę towarów. Turcja ma nam dostarczyć wełny, bawełny, skór, gumy i nasion oleistych wzamian za różne produkty gotowe.

Czesko - rumuński traktat przyjaźni

PRAGA (PR). Czechosłowacja i Rumunia podpisały 20-letni pakt wzajemnej przyjaźni i współpracy.

Pobór rekruta w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON (obsł. wł.). Prezydent Truman ogłosił rozporządzenie wzywające pierwszy rocznik, który według uchwały Kongresu podlega obowiązkowi służby wojskowej, do zarejestrowania się do 30 sierpnia.

Zespół Domu WP na Wystawie Z. O.



Po sukcesach artystycznych na Dziedzińcu Arkadowym Wawelu, Zespół Domu Wojska Polskiego wystąpił we Wrocławiu w dniu otwarcia wystawy w olbrzymiej Hali Ludowej. Zespół pozostanie we Wrocławiu jeszcze kilka dni. Na zdjęciu fragment z baletu „Janko Muzykant".

Foto — Dom W. P.

ZGRZYTY

Coś tu nie jest w porządku!

W „Życiu Warszawy" znajdujemy obszerny wywiad z przewodniczącym Zw. Zaw. Rob. Budowlanych. Ciekawych z wywiadu tego dowiadujemy się rzeczy. Że Warszawa znajduje się w pełni sezonu budowlanego, wiadomo. Kolosalny jest brak rąk do pracy. Same państwowe przedsiębiorstwa budowlane poszukują obecnie aż 2.000 ludzi, których znikąd nie mogą otrzymać. Dzieje się to w tym samym czasie, kiedy przed Urzędem Zatrudnienia dzień w dzień tłoczą się w kolejkach setki poszukujących pracy!

Na co czekają owi „bezrobotni?" Otóż nie na pracę stałą, bo ta im się rzekomo „nie opłaca", lecz na pracę dorywczą. Od czasu do czasu wpada ktoś przed Urząd Zatrudnienia i wyciąga ludzi do jakiejś pracy ładunkowej lub przewozowej, płacąc za taką dorywczą pracę bardzo dobrze. W jednym dniu można wtedy zarobić więcej, niż przez kilka dni stałego zatrudnienia.

Coś tu nie jest w porządku — coś bardzo a bardzo szwankuje! Kiedy w całej Polsce dzięki olbrzymiemu wysiłkowi całego świata pracy, w szybkim tempie odrabiamy zaniedbania wojenne i na gruzach wznosimy nowe życie, kiedy robotnik polski ustala codziennie nowe rekordy wydajności pracy — tolerowanie takiego stanu rzeczy, że przy tysiącach „bezrobotnych" w Warszawie nie można zwerbować ludzi do pracy nad odbudową stolicy — jest conajmniej niezrozumiałe.

Nie wolno się dziś nikomu uchylać od stałej pracy zarobkowej i nikomu wieść cygański żywot przed Urzędem Zatrudnienia, nawet gdyby pokusa łatwych zarobków dorywczych była jeszcze większa.

POMOŻ zniszczonej Warszawie!

Z KRAJU OD KORESPONDENTÓW I. K. P.

Porty w przededniu święta

GDYNIA (p). W przeddzień „Święta Odrodzenia" w Gdańskim Teatrze Wielkim odbyła się okolicznościowa akademia.

W ramach uroczystości kontradm. Steyer udekorował zasłużonych dla odbudowy i rozwoju Wybrzeża działaczy złotymi, srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi.

W Gdyni i w Gdańsku w szeregu zakładów pracy odbyły się uroczystości, podczas których wręczono nagrody pieniężne przeszło 500 robotnikom, zaś około 70 wartościowe upominki. Wieczorem ulicami Gdańska, Gdyni i Sopotu przy dźwiękach orkiestr, przedefilowały oddziały wojskowe z pochodniami, odbyły się apele przy pomnikach ku czci poległych żołnierzy.

Wszystkie stojące w porcie statki polskie i zaprzyjaźnionych narodowości przybrały galę banderową.

Olsztyn adoptował „Olsztyn"

GDYNIA (p) W dniu wczorajszym na pokładzie stojącego przy nabrzeżu polskim w porcie gdyńskim statku „Olsztyn" odbyła się uroczystość wręczenia pamiątkowego proporca przez przedstawicieli miasta Olsztyna, które „adoptowało" statek i przyjęło go pod swoją opiekę. Na uroczystość tę przybyła z Olsztyna delegacja obywateli z prez. miasta Pałuckim i przew. MRN Kruczyńskim na czele. W obecności przedstawicieli GALu z dyr. Teperem i Cieślakiem oraz przedstawicielami Gdyni z prez. Zakrzewskim i przew. MRN Stolarkiem, prez. Pałucki wręczył kapitanowi statku „Olsztyn", Kienitzowi, pięknie wykonany proporzec z herbem miasta, zapewniając załogę o sympatii, jaką miasto Olsztyn darzy statek o tym samym imieniu, pracując na lądzie dla dobra Polski Ludowej wespół z pływającymi na morzach marynarzami statku. Delegacji podziękowali kap. Kienitz i przedstawiciel załogi, po czym wciągnięto na maszt banderę.

Uroczystość zakończyła się lampką wina w saloniku na statku. Byłoby dobrze by z kolei delegacje innych miast nawiązały kontakt z marynarzami pływającymi na statkach polskich, takich jak „Poznań", „Katowice" i innych, by dać tym — podobnie jak miasto Olsztyn — dowód łączności „szczurów lądowych" z „wilkami morskimi".

Szprota będziemy mieli w bród
Dobre połowy

PUCK (j). Szprot bałtycki stanowi zagadkę, której nie zdołali dotąd rozwiązać uczeni, zajmujący się badaniem ryb. Wszystkie ryby posiadają okresy, w czasie których albo przebywają w wielkich stadach, albo znikają w głębinach i skutecznie unikają rybackich sieci. Do takich ryb zaliczano dotychczas szprota, jednak wszystkie spostrzeżenia naukowców zostały w ostatnich miesiącach wywrócone przez tę małą a sprytną, jak się okazuje, rybkę. W roku ubiegłym łowiono ją w bardzo małych ilościach. Najniespodziewaniej rybacy zaczęli ją odławiać gdzieś z końcem maja. Połowy trwały w ciągu czerwca i — wbrew proroctwom uczonych — zamiast się zmniejszyć przybierają na sile. Szprot zamiast zaniknąć, ukazuje się nadal w dużych ilościach wzdłuż całego polskiego wybrzeża, a w największych skupieniach występuje w zatoce puckiej, oraz na otwartym morzu na wysokości Jastarni. Jak stwierdzono, szprot wykazuje obecnie dużą tendencję rozrodczą, która pozwala przypuszczać, iż połowy jeszcze w ciągu wielu tygodni będą obfite, a nasz rynek wewnętrzny zostanie w dostateczny sposób nasycony tą pożądaną i smaczną rybką. Podobna sytuacja zaistniała przed wojną, kiedy to najniespodziewaniej w ciągu jednego sezonu łowiono szprota w tak wielkiej ilości, że rynek wewnętrzny nie zdołał połowów wchłonąć. Uczeni bezskutecznie głowią się nad przyczynami zaniku szprota w latach ubiegłych i jego masowego powrotu na wody Bałtyku. Jedno jest pewne: że w tym roku szprota będziemy mieli wbród.

Trygve Lie we Francji

CHERBOURG (PR). Do Cherbourga przybył na statku transatlantyckim „Queen Elizabeth" sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie. Przyjazd sekretarza generalnego ONZ ma związek z przygotowaniami do sesji plenarnej ONZ, która ma się odbyć jesienią w Paryżu.

Sprawa złota jugosłowiańskiego

NOWY JORK (PAP). Jugosłowiańska służba informacyjna donosi, że pertraktacje między Jugosławią a Stanami Zjednoczonymi w sprawie zwrotu Jugosławii złota zamrożonego w Ameryce zakończyły się. Jugosławia uznała wszelkie roszczenia St. Zjednoczonych i z tego tytułu zapłaci Ameryce 17 milionów dolarów, zaś reszta złota jugosłowiańskiego zostanie odmrożona i oddana do dyspozycji Banku Jugosłowiańskiego.

Anglosasi naradzają się

LONDYN (obsł. wł.). W Londynie i Waszyngtonie prowadzone są dalsze narady nad linią postępowania wobec „kryzysu" berlińskiego. W Londynie odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym min. Bevin składał sprawozdanie ze sytuacji politycznej. W Waszyngtonie min. Marshall konferował z generałem Clay'em.

BERLIN (obsł. wł.). Sowieckie władze okupacyjne w Niemczech podały do wiadomości, że oprócz środków żywności dostarczą dla wszystkich sektorów Berlina także węgla, prądu elektrycznego i surowców. Dostawa rozpocznie się w najbliższych dniach.

Cała rodzina zatruła się grzybami

GNIEZNO (b). 50-letni Marian Frątczak, zamieszkały w Malczewie, pow. gnieźnieńskim, wybrał się na grzyby, które cała jego rodzina zjadła na obiad, a resztę spożyli rodzice wieczorem.

Nazajutrz cała rodzina, złożona z czworga osób zachorowała tak, że musiano wszystkich odstawić do szpitala miejskiego w Gnieźnie. Zatrucie było jednak tak poważne, że zmarła żona Frątczaka Franciszka, a wieczorem tegoż dnia wyzionął ducha również Marcin Frątczak. Stan dzieci — 18-letniej Marii, a zwłaszcza 9-letniego Czesława jest b. ciężki.

Wieści ze STOLICY

W wyniku przeprowadzonej ostatnio przez komisję budowlaną inspekcji stwierdzono, iż cały szereg budynków w Śródmieściu grozi zawaleniem i wymaga natychmiastowej ewakuacji mieszkańców. W najbliższych dniach nastąpi eksmisja z 22 domów. Dotychczas jednak brak jeszcze lokali zastępczych, w których możnaby umieścić ewakuowanych.

Na Pl. Napoleona, w miejscu gdzie stał dawniej budynek Poczty Głównej rozpoczęły się prace mające na celu przygotowanie terenu pod budowę przyszłego gmachu Narodowego Banku Polskiego. Cały plac liczący około 20.000 m. kw. między ul. Warecką a Świętokrzyską został ogrodzony drewnianym parkanem i pozostawiono tylko wolne wyloty na przejazd troleybusu przez Pl. Napoleona oraz wolny wyjazd dla pojazdów z ul. Moniuszki. W najbliższym czasie powstaną baraki mieszczące magazyny dla materiałów budowlanych. Prace przy wykopach głębokości 8 m pod [illegible]damenty gmachu będą rozpoczęte jeszcze w tym roku. Gmach Narodowego Banku Polskiego ma być wykończony w 1951 r. i będzie liczył 6 pięter, zaś wraz z dwoma piętrami podziemnymi — 10 kondygnacji.

Odbudowę części Warszawy noszącej nazwę „Osi Saskiej", a obejmującej tereny od Wisły do Grzybowa oraz od ulic Elektoralnej, Senatorskiej, Pl. Teatralnego i Bednarskiej do Lipowej i Traugutta objęło całkowicie wojsko. Staną tu w przyszłości gmachy użyteczności publicznej i centralnych władz wojskowych. Jako pierwsze zadanie postawiło przed sobą kierownictwo odbudowy „Osi Saskiej" odremontowanie Teatru Wielkiego, przebudowę Ogrodu Saskiego oraz wybudowanie dwóch wielkich gmachów przy ul. Królewskiej i Granicznej. Po wyremontowaniu, Teatr Wielki stanie się Domem Wojska Polskiego. Przy ul. Królewskiej stanie budynek biurowy o trzech kondygnacjach zaś na ul. Granicznej blok mieszkalny dla oficerów. W Ogrodzie Saskim posadzono już 200 lip.

SKARB Wielkiego MOGOŁA



Adam Czekalski

POWIEŚĆ

126

Kessuda z zapartym tchem słuchała tej rozmowy i już teraz była pewna, że jednym z mahutów jest jej dawny znajomy Kriszna, którego zostawiła w poczekalni policji i nie widziała go już więcej od tego czasu. Raz tylko, kiedy brała udział w publicznym pochodzie na wozie Jagannatha, wydało jej się, że dostrzegła w tłumie Krisznę, który dawał jej znaki z drzewa, na którym siedział, ale pomyślała wtedy, że ten siedzący na drzewie hindu mógł kiwać w ogóle całemu pochodowi. Przecież innym razem miała złudzenie, że widzi wśród tłumów ludzkich męża, a mogłoż to być prawdą?

Mahutowie życzyli sobie szczęśliwych snów i rozeszli się. Kriszna wlazł na wóz i zaczął się tam układać. Wtedy Kessuda wysunęła się od strony zacienionej, podniosła się na nogi i szepnęła:

— Kriszna!

Mahut poruszył się w pierwszej chwili w wozie, a potem zamilkł i nie zdradzał najmniejszym szelestem swojej obecności.

— Kriszna Dass Babaj, czy to ty?

— Kto mnie woła?

— Zejdź z wozu.

Mahut poruszył się znowu, odrzucił opończę i podniósł się na wozie.

— Szeitana!

— Nie bój się, to nie czart. Nie poznajesz mnie?

— Kim ty jesteś?

— Kessuda.

— Kessuda? Skądże się ty tu wzięłaś?

— Cicho, nie krzycz tak. Zejdź na ziemię, to ci opowiem.

Mahut, poznawszy dziewczynę, uspokoił się już całkowicie i szybko wyskoczył z wozu.

— Co ty tu robisz? Skąd się wzięłaś?

— Usiądźmy. Nie chcę, żeby nas ktokolwiek widział.

Kriszna spełnił jej życzenie. Siedli przy sobie i Kessuda zaczęła mu szeptać historię swoich przejść, a gdy skończyła, Kriszna pośpiesznie złapał swoje woły, wprzągł je do wozu i cichaczem opuścił wspólne obozowisko.

A gdy się to wszystko działo daleko za Nainit, wysłany na poszukiwanie Paramahasy babu opowiadał Moorowi:

— Zaszedłem do izby saddhu i zastałem go siedzącego na macie. Powiedziałem, że Sahib życzy sobie widzieć pandara u siebie. Saddhu nie odpowiedział. Powtórzyłem raz jeszcze życzenie Sahiba. Pandar milczał dalej. Myślałem, że śpi. Zbliżyłem się do niego i dotknąłem go ręką. Pandar przewrócił się na matę. Obejrzałem go uważnie i przekonałem się, że nie żył.

— Czyś ty oszalał, babu? Co mu się stało? Dlaczego miałby nie żyć?

— Był uduszony, Sahibie. Na szyi miał siną pręgę, ale oczy i usta zamknięte. Wyglądał, jakby spał i dopiero gdy się uważniej było przyjrzeć, spostrzegało się, że saddhu nie żyje.

Moor zaklął szpetnie i kazał poprosić mister Ożoga. Jan, który w niepokoju oczekiwał spotkania z żoną, przyszedł natychmiast do gabinetu komendanta, będąc przekonany, że żona znajduje się tam już. Niestety, dowiedział się rzeczy arcyprzykrej o śmierci jedynego łącznika władzy z pandarami w świątyni.

— I cóż teraz zrobimy?

— Musimy koniecznie osobiście pojechać do domu zaduszonego saddhu, a potem zasięgniemy informacyj, co się stało w świątyni.

Po przyjeździe na miejsce, do izdebki pandara Paramahasy, zastali zwłoki w tej samej pozycji, w jakiej zostawił je babu. Przeszukali niewielką izdebkę, nic jednak nie znaleźli. Moor polecił policjantom przewieźć zwłoki do kostnicy policyjnej, a sam w towarzystwie Ożoga udał się na peryferię miasta. Tutaj komendant odszukał ubogi domek wyrobniczy, wywołał z niego starą Hinduskę i rozmawiał z nią długo na osobności. Potem wrócił do Ożoga i powiedział:

— Poczekamy w tych zaroślach jakąś godzinę, a dowiemy się, co działo się u pandarów.

Hinduska, zabrawszy jakiś pakunek z izby, ustawiła go na głowie i poszła w kierunku świątyni Jagannatha. Komisarz Moor z Ożogiem weszli w zarośla i usiedli na trawie. Czekali przeszło godzinę, nim wreszcie Hinduska wróciła. Wtedy Moor wyszedł ku niej, rozmawiał jakiś czas, wreszcie skinął na Ożoga i poszli ku miastu.

— Jakież wiadomości?

— Z tego, co przyniosła ta kobieta, można sobie nakreślić taki obrazek: pandarowie podejrzewali naszego saddhu o jakieś knowania i mieli go na oku nie od dzisiaj. Zniknięcie Mam Sahib Kessudy przyśpieszyło tylko wykonanie postanowionego wyroku.

— Jak to — żona moja zniknęła?

— Zbiegła. Z tego bowiem, że w czasie pobytu w zabudowaniach świątynnych wozów, które zapewne przywiozły tam żywność, pandarowie i ich akolici usilnie poszukiwali kogoś zbiegłego na wszystkich wozach, należy przypuszczać, że ktoś zbiegł. Nasza Hinduska dowiedziała się, że Kessudy nie ma w świątyni. Mogła to więc być ona. W jaki sposób jednak udałoby się jej zbiec, nie wiem.

— Czy pan jest pewny, komisarzu, że żonie mojej mogło się to udać?

— W normalnych warunkach nie byłoby to trudne, ale gdy pandarowie odkryli spisek między Paramahasą a Kessudą, a że odkryli, świadczy o tym śmierć tego saddhu, ucieczka potajemna była bardzo ryzykowna.

— Więc?

List z Wybrzeża

W poszukiwaniu pogody...



Niechorze, w lipcu

Straszny jest los tegorocznych „urlopników". Bo to nie wiadomo co brać z sobą „na wczasy" nadmorskie — parasol, kostium kąpielowy, olejek orzechowy, aspirynę, powiewną sukienkę czy deszczowce, okulary słoneczne, czy stos książek. Kiedy się już to wszystko jakoś zapakuje w walizkę (urywa się uchwyt!) i znajdzie się na dworcu, następuje długa chwila niemej kontemplacji rozkładu jazdy pociągów, który tak sprytnie ułożono, by podróżnemu zapewnić kilkugodzinne odpoczynki na czarujących małych stacyjkach. Znam np. pewnego kompozytora, który na połączenie kolejowe czekał w Dąbiu Szczecińskim 11 godz. Ale może mówmy tylko o sobie.

Powiadają, że na wakacje powinno się wyjeżdżać zawsze tylko w jedno miejsce. Takiej Krynicy czy Ustce, Połczynowi czy Niechorzu trzeba być wiernym jak kobiecie — w przeciwnym razie — ponosi się konsekwencje. O prawdziwości tych doświadczeń miałem się przekonać na sobie. Postanowiłem szukać jakiegoś ustronnego (jeszcze! jakby to było możliwe!) nadmorskiego kąpieliska, gdzie nie było by radia, ludzi, dancingów, a gdzie byłby las, spokój, cisza, wypoczynek — no i oczywiście — pogoda. W zeszłym roku wszystko to, z dodatkiem sympatycznego gospodarza-rybaka, znalazłem w N. Ale w tym roku powiedziano mi, że tę cichą wioskę między morzem i jeziorem „odkryły" już setki urlopowiczów, że czar prysł. Westchnąłem, poszukałem na mapie podobnie położone Uniesty, w Koszalinie szczęśliwie zdążyłem na pociąg (nieuwidoczniony na rozkładzie w Szczecinie) do Mielna — i oto jestem. Jest szary dzień, ale pocieszam się, że skoro nie ma słońca to może być, a gdyby było, można by spodziewać się już tylko niepogody.

Mielno Koszalińskie wyraźnie rywalizuje z Międzyzdrojami. Radio gra tutaj znacznie głośniej, asfaltowy deptak uchodzi wprost do morza, u wejścia na plażę przezornie umieszczono obszerny i wyczerpujący cennik, przewidujący wszelkie możliwe opłaty od koszy plażowych, postoju samochodów, wypożyczenia ręcznika itd. itp. Kuracjusze senni, a może ogłuszeni, przechadzają się między willami. I jednych i drugich jest tu spora gromada. W „Mewie" można wprawdzie zjeść i dobrze i niedrogo, na deser ma się wspaniały widok na morze — ale to wszystko nie to, czego szukam. Od czegoż informacja! Dwie miłe panie w Dyrekcji Uzdrowiska, zapytane o jakąś cichszą i mniej ludną miejscowość nie mogą zdecydować się, czy polecić mi Chłopy, czy Sarbinowo. Nie były ani w jednych, ani w drugim, choć to niedaleko. Ale właśnie przed chwilą był kierownik ze Skarbinowa, są tam wolne miejsca i pewnie będzie ciszej niż w Mielnie... Ponieważ uderzyło moje ucho „Skarbinowo", patrzę do oficjalnego „Skorowidza nazw miejscowości Pomorza Zach. i Ziemi Lubuskiej", ale tu jest wyraźnie „Sarbinowo" (Sorenbohm)... Hm! Okazuje się jednak, że nie jest to przypadek, bo na skrzyżowaniu dróg, z których jedna wyraźnie — według mapy — prowadzi do Mielenka, drogowskaz głosi: „Czarowne — 3 km".

Autobus do Sarbinowa zdobywam szturmem. Jedna noga zostaje poza wozem, gdzieś na schodkach, służąc za poręcz wiszącym na nich pasażerom, natomiast druga kończyna dolna, której zresztą również nie potrzebuję używać do stania, ma się znacznie lepiej, gdyż kąpie się w soku z czarnych jagód, rozgniatanych na niej przez letniczkę z Sarbinowa.

Sarbinowo — to raj dla młodzieży; jest tu około półtora tysiąca harcerzy, harcerek i dzieci. Morze jest tuż za domami, przedzielonymi wijącą się drogą, na której ten cały tłumek, nie bacząc na padający deszcz, biega, skacze, gra w siatkówkę, woła, śpiewa. Jednym słowem jest tu jeszcze ludniej niż w Mielnie. Rezygnuję już z Chłopów, odległych o półtora kilometra, i Czarownego (niech będzie!), a ponieważ i w Uniestach nie znalazłem dla siebie miejsca, wracam. Właśnie odchodzi autobus do Koszalina. Ale żal wracać do Szczecina.

Jedźmy więc do Kołobrzegu. Jest autobus do Trzebiatowa. Brawo! Zobaczymy jak jest naprawdę w Niechorzu. Z Trzebiatowa w tym roku łatwiej dostać się do Niechorza, bo w tym kierunku idą aż trzy pociągi kolejki wąskotorowej. Okazuje się, że przestrzegać należy owej przepowiedni o wierności raz pokochanym miejscom. Niechorze jest najpiękniejszym z nadmorskich kąpielisk. Takiego lasu jak tu, nie ma nigdzie! Jest wprawdzie stukilkudziesięciu letników, są także w Śliwnie, w Trzęsaczu, w Rewalu. Jest kilka obozów harcerskich, ale miejsca tu tyle, że nie widzi się ich wcale.

Miło powitać stare, dobrze znane kąty, znajomych rybaków, piekarza, rzeźnika, zajść po borówki do p. Kwiatkowskiego, wyjechać na grzyby do Pogorzelicy nad Bałtykiem. Tutaj — w tej całkiem jeszcze nie odkrytej miejscowości — jak borsuk w jamie — zaszyli się letnicy.

Cóż, kiedy deszcz pada... Straszny jest los tegorocznych „urlopników".

Iks

Z wydarzeń KULTURALNYCH

W Paryżu została zamknięta wystawa międzynarodowa pn. „Kobieta w sztuce i twórczości ludowej", zorganizowana przez Międzynarodową Demokratyczną Federację Kobiet. Wystawa, w której wzięły udział 43 państwa (w tej liczbie również Polska) cieszyła się wielkim powodzeniem. W ciągu 36 dni trwania wystawy, zwiedziło ją przeszło 200.000 osób, w tej liczbie wycieczki z wielu krajów europejskich i pozaeuropejskich. ł

Jury nagrody „Odrodzenia" w składzie: Zofia Nałkowska, Tadeusz Breza, Jarosław Iwaszkiewicz, Juliusz Kleiner, Julian Krzyżanowski, Kazimierz Wyka i Stefan Żółkiewski, na posiedzeniu w dniu 20 lipca 1948 r. uznało większością głosów za najwybitniejszą pozycję literacką ostatniego roku — powieść Jerzego Andrzejewskiego „Popiół i diament" oraz postanowiło przyznać mu tegoroczną nagrodę „Odrodzenia" w wysokości 250.000 zł. ł

Kontrkandydatami do nagrody byli w kolejności otrzymanych punktów: Adolf Rudnicki — „Szekspir", Tadeusz Borowski — „Pożegnanie z Marią" Helena Boguszewska — „Czekamy na życie", Ksawery Pruszyński — „Karabela z Meschedu" oraz Lucjan Rudnicki — „Stare i nowe". ł

Na posiedzeniu Rady Funduszu Kultury Narodowej, pod przewodnictwem wojewody dr Pasemkiewicza, dokonano rozdziału nagrody Ziemi Krakowskiej im. Premiera Rządu RP. ł

Uchwałą Rady przyznano następujące nagrody w wysokości po 100 tys. zł: nagrodę literacką — Jerzemu Broszkiewiczowi, nagrodę muzyczną — Stanisławowi Wiechowiczowi, nagrodę plastyczną — Czesławowi Rzepińskiemu, nagrodę naukową — prof. dr Marianowi Mięsowiczowi. ł

Ponadto kilku osobom spośród świata nauki i sztuki przyznano wyróżnienia z Funduszu Kultury Narodowej.

Zagadnienia

Dobro publiczne

Trudno wyobrazić sobie stały wzrost bogactwa narodowego, bez tak ważnego w życiu społecznym czynnika jakim jest poszanowanie dobra publicznego. Niestety cecha ta nie była nigdy w społeczeństwie naszym zbyt silnie rozwinięta. Pojęcie własności potrafiliśmy rozumieć tylko w zwężonym zakresie, łącząc je z ściśle określoną jednostką posiadającą. Własność publiczną zwykliśmy uważać za własność niczyją, nie pojmując faktu, iż należy ona do nas wszystkich.

Przyczyn tego stanu należy szukać prawdopodobnie w długim okresie niewoli, gdzie, łącząc pojęcie dobra publicznego z pojęciem państwa, a więc władzy zaborczej, mogliśmy uważać tylko własność prywatną za naprawdę naszą własność. Liczne też wojny i powstania, a co za tym idzie częste okresy chaosu gospodarczego, nie wpłynęły też dodatnio na wyrobienie sobie obiektywnego sądu w tej dziedzinie. Druga wojna światowa i sabotaż jako broń w walce z okupantem, oraz łatwość utraty, zarówno mienia jak i życia, a następnie ruchy ludnościowe i brak stabilizacji w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości — przyczyniły się też do dalszego zatarcia pojęcia własności publicznej. Czasy masowego szabru i wypraw „pionierskich" na „Dziki Zachód" były też okresem niebywale jaskrawego spaczenia tych sądów.

Wraz jednak ze stałym normowaniem się stosunków, sytuacja i na tym odcinku uległa dużej poprawie. Dzięki energicznej walce czynników państwowych z tymi niebezpiecznymi formami szkodnictwa gospodarczego szybko udało się położyć tamę tej pladze.

Niemniej jednak, wiele jeszcze jest do zrobienia. Potrzeba długiego okresu czasu i szerokiej akcji wychowawczej, abyśmy potrafili nauczyć się naprawdę szanować dobro publiczne. Często jeszcze obserwujemy obojętne zachowanie się ogółu wobec szkodnictwa jednostki. Specjalnie niebezpieczny dla kształtowania się sądów młodego pokolenia jest brak reakcji ze strony dorosłych na niszczenie przez dzieci własności publicznej w miastach i na wsi. Nie wolno zapominać, że jeśli nie zwróci się uwagi dziecku na szkodliwość jego czynu, to w ten sposób przyzwyczaja się przyszłego obywatela do nieszanowania naszego wspólnego dobra.

Jakkolwiek „prywatny" szaber został już właściwie wytępiony, jednak pozostała — zwłaszcza w małych miasteczkach na Ziemiach Odzyskanych, inna jego forma, która czasami przybiera groźne objawy. Przeprowadzając pracę nad odbudową mniej lub więcej zniszczonych obiektów mieszkalnych czy przemysłowych, niektóre instytucje na własną rękę zdobywają materiał budowlany i instalacyjny, biorąc go z domów częściowo zniszczonych. Pół biedy, gdy dom taki przeznaczony jest na rozbiórkę lub gdy „operacja" przeprowadzona jest w ten sposób, by nie zniszczyć całkowicie, nadającego się jeszcze do odbudowy obiektu. Często jednak dom, którego odbudowa wymagałaby niewielkiego nakładu finansowego po takich zabiegach nadaje się tylko na rozbiórkę.

Dziś w okresie odbudowy i rozbudowy wszystkich dziedzin naszego życia, gdy dąży się do jak najekonomiczniejszego wyzyskania zarówno naszych bogactw materialnych jak i sił narodu, nie wolno przez krótkowzroczność i obojętność marnować dobra społecznego. Musimy zdać sobie sprawę, iż tylko poszanowanie tego cośmy już wykonali umożliwi dalszy rozwój gospodarczy kraju. Tylko przez oszczędność i ochronę własności publicznej prowadzi droga do dobrobytu jak najszerszych mas narodu. (b).

Piękno Ziemi Kłodzkiej

W krainie baśni

Międzygórze - perła królestwa Śnieżnika

Lądek, w lipcu.

Przyznaję, że nie jestem obieżyświatem, bo mimo moich ...ści lat dotychczas nie dane mi było wyjechać za granicę. Nie znam więc ani piękna fiordów norweskich, uroku Szwajcarii, Lazurowego Wybrzeża, Capri, ani gór Dalmacji. Ale gdyby mnie ktokolwiek zapytał, gdzie jest najpiękniej na świecie, zapewne odpowiedziałabym bez wahania: w Międzygórzu. Coprawda, wszędzie na Dolnym Śląsku krajobraz jest malowniczy, ale Międzygórze sprawia tak bajkowe wrażenie, że w pojęciu ciasnego rozumu ludzkiego, chyba w raju nie może być piękniej...

Międzygórze — jak już sama nazwa wskazuje — położone jest w kotlinie górskiej, a ściślej mówiąc — w malowniczym jarze — wśród wspaniałych mieszanych lasów, na południowy zachód od Lądka, prawie u stóp Śnieżnika Kłodzkiego. Główną



atrakcją miejscowości to „Wodogrzmoty Żeromskiego" — wodospad wąskiej rzeczki górskiej — Wilczej, spadający z 25-metrowej wysokości skalnej w głęboki parów. I podczas, gdy górna część wodospadu mieni się cudownie w blaskach słońca, w dole prawie zawsze panuje półmrok. Zejścia „ludzkiego", tj. dostępnego dla każdego śmiertelnika — do przepastnej głębi parowu nie ma, jest tylko lina stalowa, po której odważniejsi — powoli i ostrożnie — opuszczają się w dół, aby „uwiecznić" się na zdjęciu u stóp wodogrzmotów. Wiadomo, że bajki, — jak szczęście — przemijają szybko i może dlatego każdemu zależy na takiej, skromnej chociażby pamiątce z międzygórskiej krainy baśni.

Stylem zabudowań Międzygórze przypomina szwajcarskie stacje klimatyczne. Położone na wysokości 600—700 m npm. posiada łagodny klimat górski, sprzyjający leczeniu dróg oddechowych, przemiany materii i stanów wyczerpania.

Młodzież ma też tu idealne warunki, mogąc ponadto korzystać z licznych wycieczek. M. in. chętnie odwiedzana jest olbrzymia zapora wodna na rzece Bystrzycy. Spełnia ona niełada zadanie na wiosnę, kiedy dolinom na skutek topniejących śniegów grozi powódź. Wstrzymuje wówczas spływające masy wodne, przepuszczając tylko tyle, ile trzeba okolicznym tartakom, młynom i innym zakładom przemysłowym. Miły jest dalej godzinny spacer do kościółka Matki Boskiej Śnieżnej na Śnieżnej Górze — miejsca pielgrzymek — skąd roztacza się wspaniały widok na całą okolicę. Stąd też prowadzi już bezpośrednia droga na szczyt Śnieżnika, który — jak już wspomniałem — króluje niepodzielnie nad całą doliną Kłodzką.

Niestety wejście na Śnieżnik nie było przewidziane w programie wycieczki i czas nam wracać do czekającego na szosie samochodu. Obiecujemy sobie jednak wrócić jeszcze do Międzygórza, a co ważniejsze „wywalczyć" jakiś dom dla OKZZ, aby w przyszłym roku móc tu spędzić już nie jeden dzień, ale cały urlop.

F. A.

Z WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH

WROCŁAW

Zagadnieniem importu i eksportu poświęcony został specjalny pawilon. Stalowymi rynnami płyną po równi pochyłej towary importowane, zaś w odwrotną stronę — eksportowe. Dwa wielkie bębny, obracające się w odwrotnych kierunkach, pokryte są przeźroczami, orientującymi, jakie towary importujemy, a jakie eksportujemy.

Przed pawilonem restauracyjnym na stawie otoczonym pergolą umieszczono wielobarwny wodotrysk w kształcie iglicy i łuku, który oświetlony będzie przy pomocy podwójnych reflektorów.

Począwszy od 21 bm. Oddz. Pocztowo - Telekomunikacyjne na terenie Wystawy posługiwać się będą przez okres trwania wystawy specjalnymi datownikami okolicznościowymi z widoczkiem ratusza m. Wrocławia w górnym owalu i napisem „Wystawa Ziem Odzyskanych Wrocław 1". Datowniki te w liczbie czterech — dla odróżnienia terenu Wystawy, na którym funcjonować będzie dany Oddział — zaopatrzone są w cechy rozpoznawcze A lub B oraz w cyfry 1 lub 2. Filateliści zamiejscowi, chcąc uzyskać odciski wymienionych datowników winni zaadresowane do siebie koperty lub kartki pocztowe z naklejonymi znaczkami pocztowymi, które mają być unieważnione datownikami okolicznościowymi, przesłać w liście taryfowo-opłaconym do wymienionego urzędu pocztowego Wrocław 1.

Goście zagraniczni na Wybrzeżu

GDAŃSK (w) W dniu 23 bm. przybędą na Wybrzeże pociągiem pośpiesznym z Wrocławia czechosłowacki minister rolnictwa p. Duris z małżonką, wicemin. Falton, ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. Pisek i wicemin. Koratko. Towarzyszyć im będzie wicemin. Tkaczow z małżonką i kilku dyrektorów departamentu. Ogółem przybędzie 17 osób. Goście w ciągu pierwszego dnia pobytu zwiedzą kilka majątków państw. na Żuławach i zapoznają się z pracą portów.

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Nr 2 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 23. 7. 1948

Nowy sukces rzemiosła

Rzemieślnik polski kroczył zawsze i kroczy także dziś w pierwszym szeregu budowniczych Polski. Gdy sprawiedliwość dziejowa pozwoliła nam wrócić na dawne ziemie piastowskie, znowu rzemieślnik polski znalazł się pośród pierwszych pionierów zdążających na zachód, by na gruzach i zgliszczach wznosić nowe życie polskie.

Plon pracy rzemieślnika polskiego na ziemiach zachodnich jest wspaniały. Już po trzech latach w 31.693 warsztatach rzemieślniczych z 64.588 mistrzami, czeladnikami i uczniami wre ożywiona praca — na Śląsku Opolskim, na Dolnym Śląsku, na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim, na Warmii i Mazurach. Na terenach tych działa 7 Izb Rzemieślniczych, a ponadto 41 Związków Cechów, ogromna ilość cechów rzemieślniczych wszystkich branż i 32 rzemieślnicze spółdzielnie pomocnicze.

To rzemiosło Ziem Odzyskanych wystąpiło z wielkim przeglądem swoich sił i wykazem swego naprawdę dużego dorobku na wrocławskiej WZO. Rzemiosło swoimi eksponatami, znajdującymi się na najwyższym poziomie rzemieślniczym i artystycznym, dało dalszy dowód swojej wartości i użyteczności w nowym ustroju gospodarczym Polski. Rzemiosło — jak w życiu codziennym w naszej gospodarce narodowej, tak i na WZO zdało swój egzamin chlubnie. Wszystkie eksponaty w pawilonie rzemiosła są dziełem wytwórczości rzemiosła polskiego na Ziemiach Odzyskanych. Jest to dział obesłany przez wszystkie organizacje rzemieślnicze, przez reprezentantów wszystkich rozlicznych gałęzi rzemiosła polskiego na Ziemiach Odzyskanych.

Słowa podziwu i uznania dla rzemieślnika polskiego i jego produkcji, wypowiedziane przez P. Prezydenta Rzplitej w czasie zwiedzania wystawy wrocławskiej — oby były zapowiedzią lepszego niż dotąd ustosunkowania się czynników urzędowych do rzemiosła polskiego. Wiemy, że władze naczelne naszego państwa odnoszą się do rzemiosła przychylnie. Pragniemy, aby na równie życzliwy stosunek do rzemiosła zdobyły się niektóre czynniki podwładne w kraju, dla których zrozumienie władz naczelnych dla ważnej roli rzemiosła w państwie dotąd — z niezrozumiałych dla nas powodów — jakoś nie zdołało dotrzeć.

Rzemiosło na WZO

Słowa podziwu i uznania P. Prez. RP Bolesława Bieruta

Od specjalnego wysłannika „Ilustrowanego Kuriera Polskiego"

Wrocław, w lipcu.

Dzień uroczystego otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych był zarazem dniem nowego powojennego sukcesu sektora prywatnego. Zwłaszcza rzemiosło i drobna wytwórczość zatriumfowały w Wrocławiu w całej pełni. Trzeba przyznać, że okazały jest pawilon przemysłu prywatnego na terenie wystawowym „B". Bogactwo eksponatów i estetyczna dekoracja stoisk wywierają na zwiedzających duże wrażenie. Zarówno samorząd rzemieślniczy jak i samorząd przemysłowo-handlowy popisały się znakomicie. Wybitny udział w pracach organizacyjnych tego działu wzięli m. in. przewodniczący podkomisji przemysłu prywatnego i rzemiosła (dyr. Wydz. Koordynacji Izb Przem.-Handl. w Warszawie) mgr Kołodziej, prezes Zw. Izb Rzemieślniczych RP poseł Julian Sadłowski, dyr. Zw. Izb Rzemieślniczych RP p. Tomasz Roszkowski, a ponadto p. Artur Łabęcki, prezes Izby Rzemieślniczej w Wrocławiu p. Karol Lazar oraz członkowie prezydium i biura Izby wrocławskiej. Zorganizowanie tak efektownej wystawy rzemieślniczej możliwe było jedynie dzięki naprawdę wielkiemu poparciu rzemiosła — tak cechów i organizacyj rzemieślniczych jak i poszczególnych warsztatów pracy — tej największej powojennej imprezy polskiej.

Wystawę przemysłu prywatnego zwiedził również P. Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut w otoczeniu członków rządu z premierem Cyrankiewiczem i generalicji z marszałkiem Żymierskim na czele. P Prezydenta powitał przed pawilonem prezes Zw. Izb Rzemieślniczych RP poseł Sadłowski, udzielając żywo interesującemu się wystawionymi eksponatami Dostojnemu Gościowi objaśnień w dziale rzemieślniczym, zaś w dziale przemysłowym objaśnień udzielał mgr Kołodziej. P. Prezydent podziwiał zwłaszcza pierwszorzędne wyroby artystyczne rzemieślnika Ziem Odzyskanych, oraz szczególnie zainteresował się nowoczesnymi urządzeniami sygnalizacyjnymi dla kopalń — wynalazek jednego z rzemieślników zachodnio-polskich.

P. Prezydent, żegnając się serdecznie z organizatorami wystawy rzemieślniczo-przemysłowej, wyraził się z uznaniem o całości tego działu wystawowego, a pawilon przemysłu prywatnego określił jako piękny.

Zauważyliśmy, iż bardzo żywo interesował się wszystkimi działami wystawowymi w pawilonie przemysłu prywatnego zwłaszcza wiceminister dr Feliks Widy-Wirski.

Do szerszego omówienia eksponatów rzemieślniczo-przémysłowych powrócimy w następnych wydaniach naszego pisma. O dziale rzemieślniczym napiszemy w naszym dodatku „Rzemieślnik Polski" w przyszłym tygodniu. (km)

Rzemiosło na Pomorzu

W ciągu 1947 r. wydano na Pomorzu 2.971 nowych kart rzemieślniczych i 39 koncesji. Likwidacji uległy w tym czasie 532 warsztaty.

Ogółem w dniu 1 stycznia 1948 r. istniały na Pomorzu 11.234 warsztaty rzemieślnicze, posiadające karty rzemieślnicze wzgl. koncesje.

Nowy dekret o cechach rzemieślniczych

(AW). Dekret z dnia 3. 4. 48 r. wprowadza nowe istotne zmiany do przepisów prawa przemysłowego, dot. samorządu rzemieślniczego.

Przynależność do cechów rzemieślniczych jest obowiązkowa. Dla utworzenia cechu potrzebna jest ilość 50 członków. W razie braku tej liczby na terenie miasta lub ośrodka należy tworzyć cechy okręgowe, kilkuokręgowe lub wojewódzkie.

Zadania cechu są następujące:

1. pielęgnowanie ducha łączności oraz utrzymywanie i podnoszenie godności zawodowej członków;
2. piecza nad utrzymaniem dobrego stosunku między członkami cechów i ich pracownikami;
3. piecza nad sprawami młodzieży rzemieślniczej, pozostającej na nauce u członków cechów oraz załatwianie sporów, wynikłych ze stosunku nauki rzemiosła;
4. popieranie i urządzanie szkół, kursów, odczytów itp. w celu kształcenia zawodowego członków cechów oraz ich pracowników i uczniów;
5. tworzenie kas i funduszów zapomogowych dla członków cechów, ich rodzin i pracowników;
6. popieranie i utrzymywanie świetlic i burs czeladników i uczniów;
7. piecza nad sprawami członków;
8. obrona interesów gospodarczych członków;
9. popieranie rozwoju technicznego i gospodarczego rzemiosła danego rodzaju gałęzi;
10. organizowanie i popieranie spółek i spółdzielni pomocniczych.

Cechy posiadają osobowość prawną.

Na terenie okręgu cechy łączą się w Związek Cechów, na którego czele stoi 5-osobowy zarząd. Kadencja jego trwa 2 lata. Zw. Cechów zobowiązany jest stosować się do zarządzeń właściwej terenowo Izby Rzemieślniczej. Zadania Związku Cechów są następujące:

1. sprawowanie opieki fachowej nad cechami, będącymi jego członkami;
2. reprezentowanie cechów wobec władz państwowych oraz organu samorządu terytorialnego i gospodarczego;
3. pozyskiwanie krajowych i zagranicznych rynków;
4. zakładanie i popieranie wszelkiego rodzaju instytucji, przeznaczonych do podniesienia poziomu zawodowej oświaty i wzmożenia produkcji.

Prócz okręgowych związków cechów na terenie Izb Rzemieślniczych istnieć mogą za specjalnym zezwoleniem Min. Przem. i Handlu przymusowe wojewódzkie, branżowe związki cechów, które reprezentują branżę swoją wobec właściwej terytorialnej Izby Rzemieślniczej.

Rzemiosło według branż

I. Dział rzemiosł budowlanych i mineralnych. 1. Budowa dróg. 2. Budownictwo. 3. Dekarstwo. 4. Kamieniarstwo. 5. Malarstwo 6. Lakiernictwo 7. Szklarstwo. 8. Wydmuchiwanie szkieł. 9. Wyrób sztucznych kamieni. 10. Wyrób szyldów. 11. Wiertnictwo studzien. 12. Zduństwo.

II. Dział rzemiosł drzewnych. 1. Bednarstwo. 2. Instrumentarstwo muzyczne. 3. Kołodziejstwo. 4. Koszykarstwo. 5. Modelarstwo. 6. Parasolnictwo. 7. Pozłotnictwo. 8. Stolarstwo. 9. Szczotkarstwo. 10. Szkutnictwo. 11. Wyrób galanterii. 12. Zabawkarstwo.

III. Dział rzemiosł metalowych i elektrotechnicznych. 1. Blacharstwo. 2. Brązownictwo. 3. Elektromechanictwo 4. Grawerstwo. 5. Instalatorstwo centralnego ogrzewania 6. Kotlarstwo. 7. Kowalstwo. 8. Mechanictwo. 9. Mechanictwo precyzyjne. 10. Mechanictwo młyńskie. 11. Odlewnictwo metali. 12. Optyctwo. 13. Radiomechanictwo. 14. Ślusarstwo. 15. Ślusarstwo maszynowe. 16. Ślusarstwo samochodowe. 17. Wulkanizatorstwo. 18. Wyrób szkieł i narzędzi optycznych. 19. Złotnictwo. 20. Zegarmistrzostwo.

IV. Dział rzemiosł włókienniczych. 1. Bieliźniarstwo. 2. Czapnictwo. 3. Dziewiarstwo. 4. Gręplarstwo. 5. Hafciarstwo. 6 . Kapelusznictwo męskie. 7. Krawiectwo damskie. 8. Krawiectwo męskie. 9. Modniarstwo. 10. Pończosznictwo. 11. Powroźnictwo. 12. Tapicerstwo. 13. Tkactwo. 14. Żaglownictwo.

V. Dział rzemiosł skórzanych. 1. Cholewkarstwo. 2. Garbarstwo. 3. Kuśnierstwo. 4. Mechanictwo ortopedyczne. 5. Rymarstwo. 6. Rękawicznictwo. 7. Szewstwo.

VI. Dział rzemiosł spożywczych i chemicznych. 1. Cukiernictwo. 2. Młynarstwo. 3. Mydlarstwo. 4. Piekarstwo. 5. Wędliniarstwo. 6. Wędliniarstwo z mięsa końskiego. 7. Wyrób klejów, 8. Wyrób konserw jarzynowych i owocowych. 9. Wyrób konserw rybnych. 10. Wyrób win i soków owocowych. 11. Wyrób musztardy i sosów. 12. Wyrób świec.

VII. Dział rzemiosł papierniczych i poligraficznych. 1. Drukarstwo. 2. Fotografowanie. 3. Introligatorstwo.

VIII. Dział rzemiosł usługowych. 1. Farbiarstwo. 2. Fryzjerstwo.

Rzemiosło polskie w liczbach

Według danych Związku Izb Rzemieślniczych było 30 września 1947 r. — 145.727 zakładów rzemieślniczych. Z tych zakładów 79.233, czyli 54%, nie zatrudniało sił najemnych. Dla porównania można podać, że 31 grudnia 1946 r. odsetek zakładów zatrudniających siły najemne był nieco większy, wynosił mianowicie 50%. Świadczy to o rozdrabnianiu się rzemiosła. Na koniec 1947 r. liczba zakładów wzrosła do 152.691.

Ogólna liczba zatrudnionych w zakładach rzemieślniczych w dniu 30 września 1947 r. wynosiła 327.182 osób, z czego 49% przypada na właścicieli i członków ich rodzin.

Liczba zatrudnionych przypadająca na jeden zakład zależy od działu rzemiosła. Na jeden zakład przypada przeciętnie w dziale budowlanym 3,20 osób, — drzewnym 2,35, — włókienniczym 2,13, — metalowym 2,31, — spożywczym 2,28, — skórzanym 7,70, — papierniczo-poligraficznym 2,20, — usługowym 2,37.

Z ogólnej liczby zatrudnionych w rzemiośle przypada na dział spożywczy 22%, metalowy 21%, włókienniczy 15%, skórzany 13%, budowlany 12%, drzewny 9%, usługowy 6% i papierniczo-poligraficzny 2%.

Odsetek zatrudnionych kobiet waha się w szerokich granicach i wynosi w dziale drzewnym 1%, metalowym 2%, budowlanym 2%, skórzanym 3%, spożywczym 13%, papierniczo-poligraficznym 22%, usługowym 25%, włókienniczym 34%.

Wśród zatrudnionych jest 65.289 mistrzów (co stanowi 20% ogólnej liczby zatrudnionych). Na czeladników przypada 25% liczby zatrudnionych, na uczniów 15%, na pozostałych 40%.

Ponieważ ogólna liczba zakładów wynosi 145.727, a mistrzów jest 65,289, zatem czeladnicy prowadzą 80.438 zakładów, co stanowi 55% wszystkich zakładów rzemieślniczych. Odsetek ten jest różny dla poszczególnych działów i waha się w granicach od 48% (usługi) do 64% (dział papierniczo-poligraficzny).

Największa liczba zakładów istnieje w woj. poznańskim — 15%, — śląskim — 11% i wrocławskim — 10%. Najmniejszą liczbę zakładów wykazuje woj. olsztyńskie — 1%, woj. białostockie i szczecińskie posiada po 3%.

Ogólna wartość produkcji rzemiosła w 1947 r. 120 miliardów zł

Kącik wiedzy rzemieślniczej

Żelazo i jego hartowanie

„Wynalazek" żelaza, wytapianie go z rud — sięga czasu 3500 — 4000 lat przed Chr. Świadczą o tym wykopaliska przedmiotów żelaznych w Egipcie.

Wykorzystanie racjonalne złóż rudy żelaznej przypada na czas około 1500 lat przed Chr. i to nie w Egipcie, ale w Azji. Świadczy o tym list faraona Ramzesa II z 1250 r. przed Chr., zamawiający dostawę żelaza w Azji. Jest to pierwsza historyczna wzmianka o żelazie. Mała Azja, Syria i Armenia były głównymi dostawcami żelaza dla Egiptu, Grecji i innych krajów na początkach ostatniego tysiąclecia przed erą Chrystusową.

Z „Iliady" Homera wiemy dokładnie o żelaznych zbrojach i mieczach starożytnych Greków. Ale żelazo było w powszechnym użytku w Grecji wcześniej niż w okresie wojny trojańskiej, a mianowicie napotykamy dowody i ślady tego z epoki doryckich wędrówek narodów około 1100 lat przed Chr.

Starożytnym Rzymianom dostarczała żelaza wyspa Elba, co jednak nie pokrywało zaopatrzenia państwa rzymskiego. Półwysep Iberii (Hiszpania) był drugim dostawcą rudy żelaznej dla Rzymu. Hiszpańskie miecze były znane jako wyborowe i rzymscy legioniści nosili miecz hiszpański, (gladius hispanus), jako powszechny, przepisowy w legionach rzymskich oręż.

Trzecim źródłem, skąd imperium rzymskie czerpało żelazo, były zdobyte kraje, a więc Galia, Belgia, Brytania i Germania.

W średniowieczu zaopatrywały kraje w żelazo; Styria, Czechy, Morawy, Palatynat reński, Turyngia, góry Harcu.

Pierwsze metody wytapiania żelaza były prymitywne. Budowano piece na zboczach gór, aby dochodziło lepiej powietrze. Potem potęgowano dopływ powietrza za pomocą miechów. Mimo to żelazo nie było dobre, było za miękkie, gdyż nie wchłonęło w siebie odpowiedniej ilości materii węglowej. Przypadkowe domieszki manganu lub chromu w rudzie żelaznej wytwarzały twardsze żelazo, ale nie była to jeszcze stal.

Hartowanie żelaza czyli wyrób stali nie jest wynalazkiem Europy. Indie były krajem, który miał pierwsze wytwórnie stali, a siedzibą tego przemysłu było Delhi. Po za tym stalownie indyjskie znajdowały się na południu kraju w Mysore i Haidarabad. Słynny podróżnik Marco Polo przywiózł indyjską stal do Europy, gdzie pełno było wnet oręża stalowego z Ispahanu i Bagdadu. Tym orężem zdobyli Arabowie Hiszpanię, Afrykę i Sycylię.

Do wytapiania stali, która wymaga temperatury najmniej 1500 stopni przystąpiły kraje Europy zwłaszcza Anglia (Gloucester i Weald). Anglik Dudley wynalazł metodę stosowania koksu do wyrobu stali (1717 r.), co otworzyło nowe horyzonty dla ciężkiego przemysłu stalowego, a było także początkiem wielkiego rozwoju tak przemysłu jak i rzemiosła metalurgicznego.

Kalendarzyk

Sobota, 24 lipca 1948 r.
Katolicki: ... [illegible] ...ystyny, Franciszka, Seweryna
Słowiański: Lubomiry

POZNAŃ

Adres Redakcji i Administracji: Działyńskich 8, tel. 41-57.

REPERTUAR TEATRÓW I KIN

Polski: Wgląd w rząd. **Komedia Muzyczna:** Kariera Pany Mary.

Apollo: Casablanca. **Bałtyk:** Aleksander Newski: **Muza:** U progu tajemnicy. **Rialto:** Niebo czy piekło. **Warta:** Nauczycielka bawi się.

Zakończenie sezonu teatralnego

GNIEZNO (b) W dniu 25 bm. o g. 20 odbędzie się ostatnie przedstawienie komedii pt. „Tajemniczy James". W czasie od 1—31 sierpnia przedstawień z powodu przerwy wakacyjnej nie będzie, a wznowienie sezonu nastąpi 1 września br., natomiast w terenie w drugiej połowie sierpnia br. Na zakończenie sezonu w terenie, wystawi Teatr Miejski komedię „Tajemniczy James" 26 bm. w Gostyniu, oraz 27 bm. w Mogilnie.

Dzieci polskie z Francji

POZNAŃ (S) Przybyła wycieczka dzieci polskich z Francji powitana na dworcu przez przedstawicieli PCK i kuratorium Okr. Szkolnego. Dzieci przywiezione zostały do „Gospody Targowej", skąd w czwartek udały się na zwiedzanie miast.

Gościnne występy

POZNAŃ (S). Po zakończeniu przez Teatr „Syrena" w Łodzi gościnnych występów w gmachu Teatru Polskiego, wystąpi w Teatrze tym przez kilka dni znakomita artystka Janina Piskowska w komedii Ludwika Verneuilla „Już nigdy nie skłamię" (Pani Lamberthier). Partnerem świetnej artystki będzie J. Rudnicki. Dla młodzieży wstęp na przedstawienie wzbroniony.

Drobiazgi poznańskie

= Z powodu wymiany szyn tramwajowych w ul. 27 Grudnia ustala się dla wymienionej ulicy ruch jednokierunkowy z kierunkiem jazdy od strony ul. Mielżyńskiego, a od 26 bm. do końca bm. z jednokierunkowym ruchem od strony pl. Wolności. Objazdy odbywać się będą ulicami 3 Maja, pl. Ratajskiego i ul. Mielżyńskiego wzgl. ul. Ratajczaka i św. Marcina.

= Miejski Wydz. Apr. podaje, że posiadacze kart opałowych z I i II kwartału br., którzy do tej pory kart swoich nie zrealizowali, mogą należny im węgiel odebrać w „Społem", ul.Składowa 4.

= Zakończone zostały z wynikiem pomyślnym starania przew. MRN miasta Poznania, Geringa o zmianę nazwiska. Od tej pory więc przew. MRN nosić będzie nazwisko Edward Stokowski.

Poznań uczcił Święto Niepodległości

POZNAŃ (S) Czwartą rocznicę odrodzenia Polski obchodził Poznań odmiennie niż dotychczas. Odrzucono w programie wszelkie akademie, nastawiając przebieg na radość i wesele.

Uroczystości odbywały się przy słonecznej pogodzie i gromadziły wszędzie liczne rzesze społeczeństwa. Całe miasto zostało ozdobione sztandarami narodowymi. W przeddzień święta odbył się capstrzyk, poczym w hali Zw. Rzemieślniczych Targów Poznańskich otwarto wystawę obrazującą osiągnięcia poznańskich zakładów przemysłowych i komunikacyjnych.

W dniu święta odbywały się na wszystkich stadionach imprezy sportowe, na plantach i rynkach przedmieść odbywały się zabawy ludowe.

Centralne uroczystości odbyły się wieczorem na terenie Targów Poznań. Na wszystkie te imprezy był wstęp bezpłatny.

Harcerze na obozach pracy dla kraju

POZNAŃ (hsi) W chwili obecnej na obozach Wlkp. Chorągwi Harcerzy przebywa ca 10.000 chłopców zorganizowanych w 51 obozach, oraz 19 koloniach zuchowych. Największe nasilenie obozów, bo aż 70% jest na terenie Ziemi Lubuskiej, dalej 10% na terenie powiatu Kamienia Pomorskiego, reszta na innych terenach.

Chorągiew Wiekopolska ZHP organizuje ogólnopolski kurs żeglarstwa śródlądowego. Hufiec Wilków Morskich z Poznania, przebywający na terenie własnego Ośrodka Wodnego w Kiekrzu, przeprowadzi naprawę drogi Poznań—Krzyżowniki, prace przy pielęgnacji lasu i Parku Narodowego, oraz pomoc w elektryfikacji Kiekrza.

Harcerze hufca Poznań—Górczyn przystąpili do akcji żniwnej na majątkach podległych Państw. Nieruch. Ziemskim w miejscowościach Krzemień, Zelkowo, Zelki i Skarszów w pow. Słupskim na Pomorzu Zachodnim.

Również hufiec Krosno Odrzańskie (obóz w Drzenowie) Ziemia Lubuskiej) podjął w ramach „Harcerskiej Służby Polsce" prace przy akcji żniwnej, oraz prowadzi energiczną walkę ze stonką ziemniaczaną — najgroźniejszym wrogiem naszych ziemniaków.

Doceniające znaczenie akcji kulturalno-oświatowej dla wsi, harcerze gnieźnieńscy, przebywający na obozie w Lubniewicach pow. Sulęcin, urządzili koncerty popularyzujące polską pieśń ludową — dla P. O. „Służba Polsce i miejscowej ludności wiejskiej.

UWAGA, GNIEZNO!
W numerze sobotnim z datą na 25 bm. ukaże się numer specjalny IKP poświęcony Gnieznu.
Numer zawierać będzie szereg artykułów na aktualne tematy, ilustrowane reportaże, wywiady i omówienie lokalnych zagadnień.

Ciesiołkiewicz przed sądem

POZNAŃ (S) W toku rozprawy przeciwko St. Ciesiołkiewiczowi, pewna ilość świadków wniosła kilka momentów obciążających. Większość jednak zeznawała na korzyść oskarżonego. Rozprawa została przerwana do 24 bm. celem wezwania dalszych świadków.

Niezależnie od tej sprawy Ciesiołkiewicz w dniu 27 bm. stanie ponownie przed SO w innej zupełnie sprawie.

Powstaje Liceum Pedagogiczne

KROTOSZYN (g) Z nowym rokiem szkolnym otwarty zostanie przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Krotoszynie państwowy kurs nauczycielski dla abiturientów liceów ogólnokształcących. Wpisy na kurs przyjmuje dyrekcja Liceum Pedagogicznego do końca bm.

Szlachetna rywalizacja

POZNAŃ (S) Na rzecz Społ. Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa woj. poznańskie — bez powiatów Ziem Odzyskanych — wpłaciło do chwili obecnej łącznie z wpłatami na Fundusz Ziemi około 320 milionów zł, czyli 46 procent wymiaru. Do najlepszych powiatów w tej akcji należą: Rawicz, Międzychód, Czarnków oraz Kalisz i Ostrów.

Wyniki konkursu rybackiego

7 kg szczupaka złapano na wędkę

OBORNIKI (mr). Na Warcie między Kiszewem a Kiszewkiem koło Obornik odbył się Konkurs Rybacki. Przy pięknej pogodzie ryby „chwytały". I nagrodę w postaci gumowych butów rybackich otrzymał p. M. Sommerfeld. II-gą nagrodę w postaci wędki z kijem bambusowym otrzymał J. Bocentek, III-cią nagrodę w postaci siatki do łowienia ryb i siatki do transportowania ryb otrzymał L. Bartnik. Poza tym przyznano nagrodę pocieszenia dla najmłodszego wiekiem wędkarza w postaci małej wędki i najstarszego wędkarza w postaci butelki wina.

W czasie konkursu, w którym wzięło udział 17-tu wędkarzy, wydarzył się rzadki wypadek wędkarski. P. Rzański z Obornik chwycił 7-kilowego szczupaka na wędkę, jednak w pewnej chwili szczupak zerwał się, lecz już w następnej chwili chwycił ponownie wędkę St. Gazeckiego, który go z wody wyciągnął. Szczupak z dwowa uwięzami stał się własnością drugiego rybaka, a w myśl przepisów wędkarskich także i zerwana wędka. Zwycięzcy tego konkursu wchodzą do konkursu okręgowego.

12 letni chłopiec zasypany piaskiem

GNIEZNO (b). W Dalkach pod Gnieznem pasł krowy 15-letni Bogdan Walczak, do którego przybył 12-letni Zenon Małecki. Razem zaczęli się bawić obok znajdującej się tam piaskownicy. Pod Walczakiem, który wszedł na górny skraj urwiska osunął się w pewnej chwili brzeg, a on sam runął w dół z 4-metrowej wysokości, wychodząc z wypadku bez szwanku. Tragiczny koniec miała jednak zabawa dla Małeckiego, który znajdował się pod usypiskiem, piasek przysypał go bowiem całkowicie. Zasypany do kolan Walczak zdołał się wygrzebać i po daremnym usiłowaniu wydobycia kolegi poszedł do domu, nie mówiąc nikomu ani słowa o wypadku z obawy przed karą.

Dopiero nazajutrz 21 bm. o godz. 11-tej zapytany ponownie przez ojca Małeckiego opowiedział, co się stało z 12-letnim Zenonem. Udano się natychmiast na miejsce wypadku gdzie ojciec po kilku minutach wykopał zwłoki swego syna.

Nieuczciwość nie popłaca

POZNAŃ (S). Sąd Doraźny w Poznaniu rozpatrywał sprawę 21-letniego K. Małeckiego, z Poznania, prac. Powsz. Domu Towarowego oraz 23-letniego J. Matuszewskiego również z Poznania.

Małecki, jako łącznik w Oddziale wyrobów tekstylnych, wydawał z pakowni towary uprzednio wybrane i zamówione przez dotąd nieujętego Zdz. Mikołajewskiego, bez uregulowania należności w kasie. Mikołajewski przychodził do PDT, wybrał towar, a następnie podawał Małeckiemu kopię rachunku nieopłaconego. Ten wydał mu towar, a kopię rachunku niszczył. W ten sposób bez zapłacenia należności wchodzili wspólnicy w posiadanie materiałów, które sprzedawali dzieląc się zdobytą gotówką. Strata jaką poniósł PDT wynosi około 96 tysięcy zł. Małecki przyznał się do przestępstwa przy czym wyjaśnił, że jego złym duchem był Mikołajewski. Po pierwszej udanej kombinacji groził on Małeckiemu, że jeżeli nie zgodzi się na dalsze tego rodzaju transakcje, to zawiadomi dyrekcję. Drugi oskarżony Matuszewski do winy się nie przyznał i oświadczył, że nie wiedział o tym, jakoby towar wynoszony był nie zapłacony. Na prośbę Mikołajewskiego wybrał jedynie towar, po czym wręczał jemu rachunek do uregulowania.

Sąd po dłuższej naradzie skazał Małeckiego na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw publicznych na 2 lata, natomiast sprawę Matuszewskiego przekazał na drogę postępowania zwykłego, celem wznowienia przewodu sądowego.

Komisja Specjalna działa

POZNAŃ (S). Delegatura Komisji Specjalnej w Poznaniu nałożyła w okresie od początku lipca br. szereg grzywien na łączną kwotę 4,5 miliona złotych. Za prowadzenie handlu łańcuszkowego ukarany został grzywną 2.000.000,— zł A. Mrozikiewicz, K. Waleńczak, z Rawicza, za pobieranie nadmiernych cen, ukarany został kwotą 250.000,— złotych grzywny, a M. Bardziński ze Żnina, zajmujący się nielegalnym przemiałem zboża zapłaci grzywnę w kwocie 80 tysięcy złotych.

Rawicz woła o pomoc

RAWICZ (S) Powiat rawicki jako najdalej położony od centr przetwórczych energii elektrycznej, znajduje się w bardzo przykrej sytuacji, gdyż obie elektrownie w Rawiczu są zbyt przestarzałe i nie zaspakajają nawet potrzeb miasta. Elektrownie przekazano ostatnio Zjedn. Energetycznemu, prąd dla świata pracy nieco staniał, jednak nie rozwiązuje to jeszcze problemu dostarczania prądu dla wsi.

Władze powiatowe czyniły starania w Wałbrzychu, Wrocławiu, Głogowie, a ostatnio również w Poznaniu, celem uzyskania energii drogą przesyłową. Dolny Śląsk okazał w tej sprawie swoje desinteressement zaznaczając, że związany jest przepisami z góry dostarczania energii elektrycznej „tylko" dla swoich rejonów. Poznań dostarcza prąd do Kościana, Leszna i Gostynia, lecz do Rawicza prąd jakoś nie może dotrzeć. Również Kalisz dostarcza energię dla Krotoszyna, a nawet do Zdun, a Rawicz jak czekał tak czeka.

Czas aby to zagadnienie rozwiązać zanim nadejdą długie wieczory a przede wszystkim zima.

Z dostawą prądu ściśle związana jest akcja radiofonizacji powiatu rawickiego. Do chwili obecnej nie tylko nie utworzył się na tym terenie Komitet Radiofonizacji Kraju, ale akcja ta jest zupełnie zaniedbana. Podobno zajął się tą sprawą Pow. Komitet Kultury i Sztuki przy Radzie Powiatowej, lecz wyniki pracy nie są nam jeszcze znane, a szkoda. *Len*

Nowi kierownicy bibliotek

POZNAŃ (S) W Jarocinie odbyło się zakończenie ogólnopolskiego kursu dla kandydatów na kierowników pubicznych bibliotek powiatowych z udziałem przedstawicieli. Min. Oświaty i władz administracyjnych. W kursie uczestniczyło 24 pracowników sekcji oświatowych z całego kraju, którzy uprzednio przeszli już dwumiesięczne przeszkolenie w ośrodku kształceniowym w Kórniku.

Pomoc dla rolnika

ŚRODA (fk) Aby przyjść z pomocą rolnikom w czasie żniwnym Zw. Samopomocy Chł. wydaje bezprocentowo mąkę wzamian za zboże, które będzie dostarczone dopiero po żniwach. Jest to taka sama wymiana, jak na młynie.

Nowy zarząd Tow. Uniw. Ludowego w Szamotułach

SZAMOTUŁY (fb) Skład nowego Zarządu Pow. Tow. Un. Lud. jest następujący: prezes — W. Maćkowiak, wicepr. — St. Susicki, sekr. — J. Fligier, skarbnik — Fr. Waloszyk, członkowie zarządu: Al. Golaś, J. Libera, mgr L. Wachowiak, J. Jajuga, K. Grześkowiak.

Nowi mistrzowie i czeladnicy

GNIEZNO (b) Egzamin mistrzowski w zawodzie stolarskim zdali pp: K. Boniewicz z Wrześni i W. Lisiecki z Gniezna, w zawodzie garncarskim Fr. Konieczyński ze Żnina i M. Siedlecki z Mogilna, w zawodzie siodlarskim T. Dutkiewicz z Kwieciszewa, pow. mogileńskiego, A. Jędrzejewski z tejże miejscowości oraz R. Pokorski z Wylatowa, pow. mogileńskiego.

Egzamin czeladniczy w zawodzie rzeźnicko-wędliniarskim zdali pp. R. Kubiak z Kłecka, Fl. Łosik z Witkowa wsi, J. Maćkowiak z Witkowa oraz Wł. Klimczak i Cz. Zamiara z Gniezna. W zawodzie garncarskim świadectwa czeladnicze uzyskali pp: S. Borowiecki i Z. Wagner z Wrześni, H. Rzeźnik z Janowca i H. Sielecki z Mogilna.

Z wokandy sądowej

GNIEZNO (b) Za przywłaszczenie 390.228 zł gotówki przeznaczonej na zakup zboża dla PCH, SO skazał 25-letn. Cz. Narlocha na 10 mies. więzienia.

Na umieszczenie w zakładzie poprawczym skazany został 16-letni NN. z Mogilna za skradzenie z mieszkania Wł. Szydłowskiego w Mogilnie kwoty 137.000 zł.

(tk) Za kradzież papy dachowej i sprzedaż jej skazani zostali przez SO w Ostrowie: E. Gendera na pół roku więz., E. Mazurkiewicz na 7 mies. więz. a Fr. Mazurkiewicz na 6 mies. więz. i 1000 zł grzywny.

Zawody rejonowe OSP

OBORNIKI (mr). Na terenie Szkoły Rolniczej w Objezierzu odbyły się zawody rejonowe Ochotniczej Straży Pożarnej, należącej do gminy Oborniki-Południe. W zawodach wzięło udział 7 Ochotn. Straży Pożarnej, oraz poza konkursem 1. O. S. P. zmotoryzowana i 1 półzmotoryzowana w łącznej liczbie 130 członków. Zawody prowadził Ignasiak z Obornik w towarzystwie kom. pow. por. Nowaka i prezesa oddziału O. S. P. p. Tomalika. I miejsce zajęła O. S. P. z Uścikowa zdobywając 223 punkty, II miejsce O. S. P. z Sławienka zdobywając 220 punktów. III miejsce O. S. P. z Ocieszyna zdobywając 218 punktów. Na nagrody złożyły się: kombinezon, pas bojowy i topór.

Wrocław w kilku wierszach

= Onegdaj w godz. wieczornych zabłysła 2000 latarnia gazowa (Plac Solny).

= Dla młodzieży robotniczej i chłopskiej organizuje się kursy przygotowawcze, które ostatnio za kończyło około 150 osób. Po egzaminie wszyscy zgłosili się na poszczególne wydziały uniwersytetu i politechniki.

= Rzemieślnicy 3 godz. dziennie pracują nad odgruzowaniem miejsc, położonych przy Izbie Rzemieślniczej.

= Zorganizowano stołówkę dla przybywających gości. Śniadania będą wydawane od godz. 6.30 rano, obiady od 12—15, a kolacje od 18—21.

Program startów olimpijskich zawodnikow polskich

WARSZAWA. Program startów zawodników polskich na Olimpiadzie w Londynie przedstawia się następująco:

30 lipca: Wajsówna — rzut dyskiem.

31 lipca: Sinoracka — rzut oszczepem.

2 sierpnia: Łomowski — rzut dyskiem.

3 sierpnia: Łomowski — rzut kulą.

4 sierpnia: Nowakowa — skok w dal.

5 sierpnia: Adamczyk, Gierutto, Kuźmicki — pierwszy dzień 10-cioboju (biegi 100 i 400 m, skok wzwyż, skok w dal ,rzut kulą); szermierze — szpada w konkurencji drużynowej.

6 sierpnia — drugi dzień dziesięcioboju (biegi 110 m przez pł., i 1500 m, skok o tyczce i rzuty oszczepem i dyskiem); szermierze — szpada w konkurencji drużynowej (drugi dzień).

7 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji indywidualnej; bokserzy — pierwsza runda turnieju (finały 13 sierpnia).

10 sierpnia: szermierze — szabla w konkurencji drużynowej.

11 sierpnia: szermierze — szabla w konkurencji drużynowej — kajakarze.

12 sierpnia: kajakarze.

13 sierpnia: szermierze — szabla w konkurencji indywidualnej.

14 sierpnia: szermierze — szabla w konkurencji indywidualnej.

Wybory do Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Korei

MOSKWA (PR). Dnia 25 sierpnia br. odbędą się wybory do Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Korei. W ostatnim czasie odbyły się narady przywódców demokratycznych partii Korei. Uczestnicy tych narad potępili zdrajców, którzy przekształcili południową Koreę w kolonię amerykańską. Są to, jak stwierdzono, znani reakcjoniści polityczni. Projekt konstytucji przez nich uchwalony jest antydemokratyczny, nie przewiduje od bowiem reformy rolnej i nie ustala ani politycznych, ani gospodarczych praw obywateli koreańskich. Powzięta przez przywódców demokratycznych rezolucja wzywa wszystkich Koreańczyków do walki o zjednoczenie kraju i do stworzenia prawdziwego organu ustawodawczego. Koreańczycy powinni stworzyć jeden rząd, który by reprezentował przedstawicieli Korei północnej i południowej. W końcu rezolucja domaga się wprowadzenia w życie propozycji radzieckich dotyczących wycofania wojsk okupacyjnych z całej Korei.

Uwaga — Prenumeratorzy!

Prenumeratorzy, którzy nie zaabonowali „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" na mies. sierpień w Urzędach Pocztowych, mogą to uczynić

DO 25 LIPCA

w naszych agenturach i punktach sprzedaży, jak również bezpośrednio w naszej centrali, wpłacając prenumeratę na konto P. K. O. nr VI-140, lub przekazem pocztowym na adres: „Ilustrowany Kurier Polski" Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20.

CENA PRENUMERATY MIESIĘCZNEJ WYNOSI 120.— zł.

RADIO

Sobota, dnia 24 lipca 1948 r.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Sygnał czasu i pobudka. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Skrót wiadomości dziennika porannego. 7.05 Muzyka poranna. 7.20 Poradnik gospodarstwa domowego. 7.30 Muzyka poranna. 8.20 Dalekie lata — powieść K. Paustowskiego. 8.35 Muzyka poranna. 8.55 Informacje ogólnopolskie. 9.00 Skrzynka PCK. 9.20 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Pieśni St. Moniuszki w wyk. Ady Witkowskiej-Kamińskiej — mezzo-sopran. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy: orkiestra Rozgłośni Pom. pod dyr. A. Rezlera, zespół rytmiczny T. Polańskiego, Magdalena Hodorska — piosenki. 13.45 Muzyka poważna. 15.20 Pogadanka pt. „Troposfera i stratosfera w oceanie" — oprac. dr J. Staszewski. 15.30 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudn. 16.30 Kwadrans piosenek francuskich. 16.45 Przy sobocie po robocie. 18.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 1805 Koncert krakowskiej orkiestry P. R. pod dyr. J. Gerta. 18.40 Słowik — audycja rozrywk. wg. baśni Andersena. 19.00 Słuchowisko pt. „Pociąg samobójców" — oprac. Z. Walicka . 19.30 Emancypantki — powieść B. Prusa. 19.45 Z życia Czechosłowacji. 20.10 Wieczór Mickiewiczowski. 20.40 Albeniz — Utwory fortepianowe w wyk. Wł. Kędry. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna: zespół J. Orzechowskiego z udziałem A. Wysockiego —piosenki. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



— Nie pojmuję, co za zimną krew mają ci piloci! Żeby tak wysoko latać...

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99.

E-4815220